

Urszula Świdarska-Włodarczyk: Szlachecki wzorzec żołnierza Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku (w świetle nowej definicji pisanej na użytek badań historycznych)

Abstrakt

Celem artykułu jest określenie wzorca żołnierza – szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku, w oparciu o nową definicję, na podstawie staropolskich zwierciadeł (specula).

Abstract

The article is aimed to determine the model of a soldier – nobleman in the sixteenth and seventeenth century Poland, basing on the new definition according to traditional polish records (specula).

Wprowadzenie

Genezę stanu szlacheckiego łączy się z epoką średniowiecza, w której rycerz pozostawał tożsamy z żołnierzem. Zawsze był definiowany przez działalność zbrojną, ocenianą w kontekście sztuki wojennej i samej wojny. Ta działalność, zdeterminowana zawodowo i egzystencjalnie, przekładała się na sposób zarobkowania, a w dalszej konsekwencji na zmilitaryzowanie życia codziennego, obyczajów i ideologii. Wartości te nowożytna szlachta jako spadkobierca i kontynuator etosu rycerskiego uznawała za własne. Jej *porte-parole* Stanisław Orzechowski w dialogu politycznym *Wenecja* przekonywał, z widocznym uczuciem dumy, że król polski posiada najliczniejszą armię na świecie, bo należy do niej każdy szlachcic¹. Przekonanie to zgodnie podzielali wszyscy autorzy doby renesansu i baroku bez względu na proveniencję środowiskową (dworską, kościelną, uniwersytecką, magnacką, szlachecką i mieszczańską). Od uprzywilejowanego stanu oczekiwali skutecznej obrony całości Rzeczypospolitej i zachowania religii chrześcijańskiej, z wyraźnym naciskiem, w miarę postępu kontrreformacji, na orientację katolicką. Nakaz ten naturalnie współgrał z powinnościami obywatelskimi, ze szlacheckim poczuciem odpowiedzialności i troski o kondycję państwa, o dobro publiczne, o teraźniejszość i przyszłość. Szlachta uważała siebie, nie bez racji, za animatora porządku ustrojowego, za współdysponenta władzy, co przekładało się na świadomość własnej podmiotowości, wreszcie na postawy moralne oparte na jedności interesu osobistego z interesem Rzeczypospolitej. Imperatyw obrony i walki z agresorami

¹ Nowak-Dłużewski, 1966, 51.

zewnątrznymi na długo zdeterminował mentalność szlachecką, stając się warunkiem *sine qua non* ówczesnych wzorców i wzorów osobowych.

Z drugiej strony jednak lansowana aksjologia nie zawsze szła w parze z realiami codziennego życia. Przełom średniowiecza i początek czasów nowożytnych wymusił przewartościowania ekonomiczne znaczone rozwojem folwarku pańszczyźnianego, przeobrażenia wojskowe i rozwój *artis militaris*, zmiany polityczne związane z ukonstytuowaniem się nowoczesnego parlamentaryzmu, pogłębienie świadomości religijnej podyktowane procesami reformacyjnymi i kontrreformacyjnymi, a także szeroko rozumiany postęp cywilizacyjny i awans kulturalny. Nowe czasy wymagały nowych ról. Obok żołnierza musiało znaleźć się miejsce dla gospodarza, pośła i senatora, urzędnika i dyplomaty. Wielość ról była tożsama nie tylko z wielością zaszczytów, ale przede wszystkim ze spotęgowaniem obowiązków, przekraczających możliwości nawet najwybitniejszych jednostek szlacheckich. Stąd też już Wawrzyniec Goślicki w swoim komplementarnym zwierciadle *O senatorze doskonałym* postulował podział na „[...] dwojaki rodzaj szlachetnych obywateli. Jeden nadaje się do wojny, a drugi do pokoju, pierwsi orężem rozszerzają granice państwa, albo ich bronią, drudzy rządzą radą i roztropnością”². Jednocześnie zgodnie z najbardziej świątymi i nowoczesnymi ideami postawił tych drugich ponad pierwszymi, używając następującej argumentacji: „Trzeba bowiem wyznać, że tak jak bardziej się ceni duszę niż ciało, pokój niż wojnę i spokojne zajęcia aniżeli służbę wojskową, tak i ci są bardziej pożytecznymi dla państwa od tamtych”³. W gruncie rzeczy jednak jest to głos odosobniony. Sama szlachta piórami swoich przedstawicieli powinności cywilne stawiała obok powinności żołnierskich, edukowała militarnie swoje potomstwo, niejednokrotnie osobiście chwytając za broń, jeśli taka była ojczyźniana potrzeba. Każdorazowo musiała dokonać wyboru między obowiązkiem patriotycznym a bytowym, między służbą na rzecz państwa a koniecznością osobistego zarządzania własnym gospodarstwem. Jak zauważyła Urszula Augustyniak, nieobecność właściciela folwarku podyktowana udziałem w wyprawie wojennej często była tożsama z wystawieniem rodziny i majątku na łup grabieżców bądź wrogów politycznych⁴. Natomiast uchylanie się od powinności wojskowych skutkowało deprecjacją wewnętrzną jednostki i ostracyzmem społecznym. „Pacyfistom” nie szczędzono krytyki i przestróg przed skutkami ich postawy. Wzorem ludzi Kościoła, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Piotra Skargi czy Szymona Starowolskiego, oczekiwano wręcz rezygnacji z życia cywilnego na rzecz służby zbrojnej. Najczęściej były to żądania oderwane od rzeczywistości, negujące zasady ekonomii, nacechowane przede wszystkim ideologicznie, a w konsekwencji niebezpieczne. Zwłaszcza jeśli odnosiły się one do

² Goślicki, 2000, 137.

³ Goślicki, 139.

⁴ Augustyniak, 2004, 109-112.

w miarę spokojnego XVI stulecia. W następnym wieku zagrożenie zewnętrzne rzeczywiście wzrosło. Nie zmienia to jednak faktu, że warunkiem siły militarnej zawsze są solidne podstawy gospodarcze i związane z nimi dochody finansowe, ale tych zdawano się nie doceniać. Wprawdzie naczelnym krytyk Rzeczypospolitej i autor *O poprawie Rzeczypospolitej* dostrzegł, że: „[...] wszytka moc wojny należy (polega) w pieniądzach”⁵, a w innym miejscu dodawał, że na ten cel, a nie na zbytek, powinny być przeznaczone dochody płynące z działalności folwarcznej⁶. Zdawał się jednak przy tym nie dostrzegać związku przyczynowo-skutkowego między ekonomią a wojskowością, między potencjałem podatkowym a kondycją zbrojną. Ten sam typ myślenia zresztą jest charakterystyczny dla znakomitej większości agitatorów wojennych. Kazali oni szlachcie porzucać dom, stać na granicach i z bronią w ręku odpierać obce najazdy. Ci, którzy do tych wezwań nie potrafili się dostosować, którzy balansowali na granicy akceptacji i odrzucenia, bo ciężar zwyczajowych obowiązków przerastał ich możliwości, którzy wreszcie to gospodarowanie stawiali na pierwszym miejscu i po ludzku przyznawali sobie prawo do wypoczynku i radości, musieli liczyć się z zarzutami odejścia od ideałów przodków, zniewieścienia, upadku obyczajowego i moralnego.

Zarzuty tego rodzaju pojawiały się nie tylko w opiniach współczesnych. Surowy osąd zdaje się aż nadto widoczny w dwudziestowiecznej literaturze przedmiotu. Za przykład może tu posłużyć chociażby popularna praca Łukasza Kurdybachy o staropolskim ideale wychowawczym, a zwłaszcza jej rozdział trzeci, zatytułowany *Ziemiańin czy rycerz*⁷. Na zawarte w tytule pytanie autor udziela odpowiedzi jednoznacznie antywartościującej szlachtę w kontekście służby wojskowej. Krytycznie ocenia jej rezygnację z podstawowych obowiązków militarnych, pozorowanie troski o sprawy państwa i nikłą recepcję postulatów Skargi (m.in. służba Bogu, walka z grzechem i szatanem, walka za wiarę i ojczyznę, udział w wojnie sprawiedliwej, najlepiej z wyznawcami islamu, rezygnacja z grabieży⁸). Ten typ myślenia o szlacheckiej armii zaważył na wielu późniejszych opiniach historiografów, do obecnych czasów włącznie. Świadczą o tym cyklicznie powtarzające się oceny deprecjonujące szlacheckie możliwości bojowe oraz zarzuty o skłonności do wojennego rabunku i prywaty. A przecież ciężar, jaki szlachta dobrowolnie wzięła na swoje barki, znacznie wykraczał poza jej możliwości. Wobec ówczesnego rozwarstwienia zawodowego powinien on spoczywać na profesjonalnej armii, a nie na ludziach, którzy gros czasu poświęcali na produkcję rolną i handel, na aktywne uczestnictwo w życiu sejmikowym i sejmowym, czy na sprawowanie urzędów. Tacy ludzie powinni przede wszystkim płacić podatki, a nie uzbrajać się własnym sumptem, pozostawiać niepewnemu losowi swoje majątki i często bezskutecznie oczekiwać należnego żołdu. Wojenna

⁵ Modrzewski, 2003, 385.

⁶ Modrzewski, 2003, 86.

⁷ Kurdybacha, 1976, t. I, 63-83.

⁸ Skarga, 1606.

grabież to zazwyczaj skutek zaległości w wojskowych apanażach, a poza tym destrukcyjna przypadłość przynależna nie tylko wojskom szlacheckim, ale obecna w każdym czasie i każdym miejscu.

Nowa definicja wzorca osobowego

Określenie bohatera określonego w tytule niniejszego artykułu jest stosunkowo proste i oczywiste. Za takiego należy uznać każdego szlachcica poczuwającego się do służby wojskowej. Trzeba przy tym podkreślić, że poza obszarem zainteresowań badawczych pozostawiono żołnierzy zaciężnych, z uwagi na odmienną motywację podejmowanej profesji oraz inną, bywało że nieszlachecką, proveniencję. Znacznie trudniej jest natomiast zdefiniować tytułowy wzorzec, który wymaga nieco szerszego komentarza. Jest to bowiem pojęcie, którym posługują się przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych i jako takie doczekało się wielu definicji. Za sztandarową i ciągle aktualną uznaje się tę, którą sformułowała Maria Ossowska: „wzorem osobowym dla danej grupy jest postać ludzka, która powinna być lub faktycznie jest dla jednostki lub dla tej grupy przedmiotem aspiracji”⁹, budząc dążenie do naśladownictwa. Jednocześnie badaczka podzieliła owe wzory (z punktu widzenia socjologa) na propagowane i akceptowane ze wskazaniem na ich rozłączność, odnoszące się w takim samym stopniu do postaci fikcyjnych co do rzeczywistych¹⁰. W aspekcie pedagogicznym „wzór osobowy może być określony przez nadrzędne pojęcie ideału wychowawczego, pojmowanego jako najwyższy cel wychowania”¹¹. Dla literaturoznawców to „fakt zbiorowej świadomości”¹², upowszechniony przez skonkretyzowany przykład w ramach literatury (biografia, traktat pedagogiczny). Stosunkowo niewiele uwagi poświęcili definicji wzorca czy wzoru osobowego historycy. Najważniejszy głos w tej sprawie należy do Janusza Tazbira. Ten ostatni, przyjmując za podstawę badań szlachtę polską XVII w., dokonał przeglądu dotychczasowych ustaleń, aby wyróżnić elementy składowe wzoru w postaci wartości militarnych, religijnych i ziemiańskich, a w ostatecznej konstatacji wskazać na ich proveniencję i ewolucyjność¹³. Jednocześnie zainteresowanie wzorcami zdaje się systematycznie wzrastać, skutkiem czego pojawiają się kolejne publikacje na ten temat. Każda z nich rzuca nowe światło na poszczególne aspekty omawianego zagadnienia, ale też każda z nich opiera się na dotychczasowych definicjach, nie wnosząc nowych spostrzeżeń do pierwotnych treści.

Tymczasem dla zbadania każdego wzorca, czy wzoru osobowego i odróżnienia ich od takich pojęć jak wzór biografii, wzór kulturowy, ideał czy

⁹ Ossowska, 2000, 11.

¹⁰ Ossowska, 2000, 11.

¹¹ Wysocka, 2008, 628.

¹² Dziechcińska, 2002, 1061.

¹³ Tazbir, 1976, 4, 784 – 791.

model, precyzyjne definiowanie należy uznać za kluczowe. W każdym razie nie są to pojęcia tożsame (jak wykazał Edward Hajduk¹⁴), choć znaczeniowo posiadają pewne części wspólne. Przy tym z punktu widzenia historyka najbardziej przydatne wydają się dwa pierwsze terminy. Były one niejednokrotnie wykorzystywane w literaturze przedmiotu, najczęściej zamiennie, bez zaznaczenia odmienności ciężaru gatunkowego każdego z nich. Być może dla socjologa, literaturoznawcy czy pedagoga owe różnice nie są szczególnie istotne i nie przesądzają o jakości wyciąganych wniosków. Inaczej rzecz się ma w przypadku badań historycznych. Przede wszystkim nie pozwalają one na stawianie znaku równości między wzorcami czy wzorami osobowymi przynależnymi do sfery fikcyjnej i świata rzeczywistego. Wymuszają wręcz wyznaczenie granicy i sprecyzowanie nomenklatury z jednej strony dla postaci autentycznych a więc spersonalizowanych, z drugiej zaś dla bytów mentalnych, a więc odpersonalizowanych choć upersonifikowanych. Nie można przecież utożsamiać faktów, nawet wyidealizowanych z ideałami w czystej postaci, wartości bezwzględnych z wartościami względnymi, autorytetów z krwi i kości z autorytetami wyobrażonymi. Istnieje zasadnicza różnica między biografią Jana Tarnowskiego autorstwa Stanisława Orzechowskiego a fikcyjnym senatorem doskonałym Wawrzyńca Goślickiego. Stąd też na użytek niniejszych rozważań (choć nie tylko) należy dla tych pierwszych zarezerwować termin wzór osobowy, dla drugich zaś wzorzec. Wzór osobowy przynależy do konkretnego miejsca, czasu i postaci, wzorzec jest ponadczasowy i odpersonalizowany. Wzór jest wartością relatywną i podlega historycznej weryfikacji. Wzorzec to swoisty constans o obiektywnym ładunku aksjologicznym. Jeden i drugi ma wymiar normatywny, przy zastrzeżeniu, że wzorzec zawsze pozostanie doskonalszy od wzoru.

Mimo wykazanych różnic wzorzec i wzór osobowy to pojęcia pokrewne, dla których wspólnym mianownikiem pozostaje autorytet. Z definicji jest on tożsamy z powagą jednostki, instytucji, doktryny, cieszących się szczególnym uznaniem. W konsekwencji zaś staje się nośnikiem oczekiwań społecznych wynikających z tradycji, współczesnym środkiem wychowawczym, znakiem rozpoznawczym danej zbiorowości, konwenansem moralnym i drogowskazem na przyszłość. Tak samo jak wzorzec i wzór osobowy wiąże się z perswazją i wezwaniem do naśladownictwa.

W świetle powyższych konstatacji rezygnacja z wymienionych wcześniej terminów wydaje się logiczna i oczywista. Wzór biografii jest częściowo przystający tylko do jednego z aspektów autorytetu, do wzoru osobowego. Różnica między tymi pojęciami przebiega na linii statyka – dynamika. Ostatni bowiem stanowi wypadkową zalet, talentów i umiejętności, natomiast na pierwszy składają się suma godnych pochwały zdarzeń z życia jednostki, choć podyktowana przymiotami moralnymi i profesjonalizmem. Za jeszcze mniej przydatne należy uznać pojęcia

¹⁴ Hajduk, 2001, 22-25.

modelu i ideału. Model wszedł do słownika terminów społecznych pod wpływem rozwoju nauk przyrodniczych i technicznych. Stąd też pozbawiony jest akcentu wartościującego, niezbędnego przy klasyfikacji aksjologicznie zdeterminowanych autorytetów. Ideał natomiast jest pojęciem pokrewnym wzorcom. Tyle tylko, że socjologicznie zdefiniowany przez Maxa Webera został jednocześnie odhumanizowany, co szczególnie unaocznia przykład biurokraty¹⁵. Bliski wzorcom wydaje się także wzór kulturowy, związany z wartościami nadrzędnymi, a następnie sprowadzony do zachowań adekwatnych względem owych wartości¹⁶. W obu przypadkach mamy do czynienia z polem badawczym, które częściowo łączy się z analizowanymi autorytetami, ale którego punkt ciężkości znacznie poza te autorytety wykracza.

Jak wynika z powyższego dla historyka przede wszystkim wzorce i wzory osobowe będą stanowiły najbardziej koherentny punkt odniesienia. Przy tym postawienie granicy między tymi pojęciami nie współgra ze wspomnianą koncepcją M. Ossowskiej. Za nieprzystający do niniejszych rozważań uznano też słynny podział dokonany przez badaczkę na wzorce propagowane i akceptowane (nadawanie i recepcję)¹⁷, który a priori zakłada ich dwubiegunowość i opozycyjność. Owszem, takie rozgraniczenie można z powodzeniem stosować np. do ustrojów totalitarnych czy autorytarnych, ale w żaden sposób nie stanowi ono miary adekwatnej do analizowania szlacheckich systemów moralnych. W końcu szlacheccy żołnierze wywodzili się ze stanu, który utożsamiał się z państwem i jego ideologią. Ideologię tę szlachta współtworzyła i uważała za własną. W tym kontekście między wzorami propagowanymi i akceptowanymi można postawić znak równości. Postulaty moralne formułowane przez szlachtę dla szlachty nie podlegały weryfikacji, choć wiadomo, że nie zawsze były realizowane. Jednakże każde odstępstwo od obowiązujących norm spotykało się ze społeczną dezaprobatą. W tym miejscu należałoby zasugerować inny podział – na wzory i wzorce (autorytety) propagowane i realizowane. Tylko takie są przystające do społeczeństwa szlacheckiego. Przy czym wzorce trzeba odczytywać jako propagowane i akceptowane a wzory osobowe jako realizowane i akceptowane.

Wzory osobowe i wzorce to pojęcia przynależne zarówno do świata fizycznego jak i mentalnego. To także wyidealizowane zwierciadła rzeczywistości, będące zwięźczeniem zbiorowych i jednostkowych oczekiwań, u podstaw których leżą tradycje antyczne, średniowieczne i współczesne. W tym kontekście można zaproponować jeszcze inny podział – na minione i obecne, z zaznaczeniem, że przewaga zawsze należeć będzie do tych pierwszych. Wiąże się ona z tendencją dostrzegalną w każdej epoce, polegającą na idealizacji przeszłości i krytycznym

¹⁵ Szacki, 2006, 465 – 466.

¹⁶ Żygułski, 1975, 122 – 126; Górniewicz, 2001, 23.

¹⁷ Ossowska, 2000, 13.

stosunku do czasów teraźniejszych. Płaszczyzną manifestacji wzorów i wzorców jest zawsze postawa wewnętrzna, jednoznaczna moralnie w aspekcie indywidualnym i zewnętrzną, oceniana z perspektywy zbiorowej. Zawsze wiąże się z przynależnością kulturową. Stanowi widomy wykładnik tożsamości, która jest zdeterminowana i oczywista.

Zasygnalizowane wyżej podziały nie wyczerpują możliwości dokonywania kolejnych różnicowań, zwłaszcza w obrębie samych wzorów osobowych. W ich przypadku można wyodrębnić wzór osobowy obiektywny, budowany zewnętrznie, dla którego materiałem badawczym będą kroniki, biografie, akta sądowe itp. oraz wzór osobowy subiektywny, czyli autowzorzec, związany z autokreacją budowaną na użytek współczesnych i potomnych, obecny w autobiografiach, testamentach, zamawianych panegirykach czy sylwach. Natomiast wzorzec jako byt odpersonalizowany choć spersonifikowany musi być analizowany w kontekście innych niż wyżej wymienione źródeł, a więc zwierciadeł, poradników, traktatów pedagogicznych i szeroko rozumianej literatury pięknej.

Obok elementów rozłącznych, wzorzec i wzór osobowy zawierają część wspólną. W jednym i drugim można wyodrębnić szereg uwarunkowań wartościujących, które wzajemnie się uzupełniają. Wprawdzie praktyka wyodrębniania jednych wartości od drugich zawsze niesie ryzyko schematycznego podejścia do zagadnienia, ale taka kategoryzacja w przypadku definiowania jest zabiegiem niezbędnym. Wychodząc z powyższego założenia można w każdym autorytecie wyróżnić cztery rodzaje uwarunkowań: genealogiczne, osobowościowe, zawodowe i społeczno-religijne. Pierwsze z nich przynależą do determinantów obiektywnych, zewnętrznych i stanowią wypadkową takich pojęć jak urodzenie, wykształcenie, majątek, wiek, uroda czy siła. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, subiektywnej, zaś ich bezpośrednimi wykładnikami są takie przymioty jak sprawiedliwość, odwaga, hojność, uczciwość, pracowitość, mądrość, prawdomówność składające się na wartości najwyższe – honor i cnotę. Te o wymiarze zawodowym tożsame są z profesjonalizmem i biegłością niezbędną do pełnienia rozmaitych funkcji, w tym przypadku żołnierza. Za ostatni komponent należy uznać wizerunek publiczny chrześcijanina, obywatela, szlachcica, sąsiada, głowy rodziny i zwierzchnika poddanych.

Zaproponowana kolejność części składowych autorytetów nie jest przypadkowa. Pokrywa się z ich wagą aksjologiczną przy zastrzeżeniu, że każda z nich podlega prawom sprzężenia zwrotnego, tak jak każda stanowi warunek *sine qua non* do zaistnienia skończonej całości. Oczywiście weryfikacja tych wartości może być dokonywana z różnych punktów widzenia, ale ostateczna konstatacja zawsze musi być dodatnia. Tylko taka jest równoznaczna z uznaniem wzorca czy wzoru za godny naśladowania i upowszechnienia na społeczny użytek. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia antyautorytetem bądź często pojawiającym się w literaturze antywzorcem. Przez swoją kontrastowość naturalnie wzmacniał nośność postaw pożądaných. Znaczeniowo i strukturalnie

był negatywem, odwrotnością i przeciwległym biegunem dla tych pierwszych. Każde z nich jednak można poddać podwójnej analizie, bo każdy z nich można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach – na płaszczyźnie poziomej i pionowej. Pozioma pozwala uchwycić źródło danego autorytetu a następnie prześledzić jego ewolucję w założonym przedziale czasowym. Pionowa natomiast jest pozbawiona czynnika zmienności. Dotyczy bowiem hierarchii autorytetów i ich wzajemnych relacji w wybranej przestrzeni i danym momencie dziejowym.

Podstawa źródłowa

Rozważania na temat definicji wzorców i wzorów osobowych i autorytetów rozumianych jako wypadkowa tych pierwszych zajmują znaczną część niniejszego artykułu. Są jednak niezbędne i w pełni usprawiedliwione. Pozwalają wykazać, że terminologia zastosowana w tytule nie jest przypadkowa, tak jak przypadkowy nie jest dobór wykorzystanych źródeł. Wyrazem społecznych oczekiwań jest cały wachlarz rozmaitych pism politycznych, pedagogicznych, poradnikowych a także parenetycznych utworów literackich kierowanych do poczciwych gospodarzy, doskonałych urzędników i parlamentarzystów, wytrawnych dyplomatów i wzorowych żołnierzy. Bogactwo źródeł zmusza do dokonania selekcji. Na potrzeby niniejszych rozważań sięgnięto przede wszystkim do staropolskich zwierciadeł (*specula*)¹⁸, a także do tych tekstów z epoki, które przynależą *stricte* do publicystyki wojskowej, jednak z uwagi na znaczący ładunek typowo zwierciadłowy, uznano je za przydatne a przez to niezbędne. Wszystkie one są znakomitym materiałem badawczym do poznania nowożytnych systemów wartości i autorytetów, a tym samym wzorców osobowych ówczesnych specjalistów od sztuki wojennej. W tym aspekcie na szczególną uwagę zasługuje księga *O wojnie*, stanowiąca jeden z rozdziałów wspomnianego już dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej (1554)* A. F. Modrzewskiego¹⁹. Zachowując porządek chronologiczny na kolejnym miejscu należy wymienić *Consilium rationis bellicae (1558r.)* Jana Tarnowskiego²⁰. Nie może też na tej liście zabraknąć najstynniejszego *speculum* pt. *Żywot człowieka poczciwego (1567)* Mikołaja Reja²¹, choć w porównaniu do innych przynosi stosunkowo skromny ładunek informacyjny dla poznania powinności żołnierskich. W tym względzie o wiele wyżej trzeba postawić *O senatorze doskonałym księgi dwie (1568)* Wawrzyńca

¹⁸ Zwierciadła, znane już od starożytności, pisane były najczęściej w formie traktatu lub dialogu. Miały one na celu konstruowanie wzorców osobowych z uwzględnieniem norm moralnych i społecznych; por. Dziechcińska, 2002, 1067; Szczegółowy przegląd zwierciadeł wraz z komentarzami przynosi opracowanie Bałuk-Ulewiczowej, 2009, 35-80; a także artykuł Bieńkowskiego, 2002, 41, 7-29.

¹⁹ Modrzewski, 2003, 327-436.

²⁰ Tarnowski, 1987.

²¹ M. Rej, 2003.

Goślickiego²² oraz współczesną jemu, acz wydaną z dużym opóźnieniem *Radę pańską* (1597) Jakuba Górskiego²³. Z tego samego okresu (druga poł. XVI w.) pochodzą także *Księgi hetmańskie* Stanisława Sarnickiego²⁴, popularyzowane poprzez rękopiśmienne kopie aż do XIX wieku oraz *Hetman* (1578) Bartosza Paprockiego²⁵, obydwa wyraźnie inspirowane wpływami obcymi. Moda na twórczość zwierciadłową widoczna jest także w XVII stuleciu, znaczącym pierwodrukami całej serii zwierciadeł poczynając od *Żołnierskiego nabożeństwa* (1606) Piotra Skargi²⁶, *Prawego szlachcica* (1614) Andrzeja Radawieckiego²⁷, poprzez wydane w jednym roku (1615) *Praktyka dworskie* Jana Żabczyca²⁸ oraz *Obraz szlachcica polskiego* Wacława Kunickiego²⁹, aż po *Civis bonus* (1632) Kaspra Siemka³⁰ i *Prawego rycerza* (1648) Szymona Starowolskiego³¹.

Przy określaniu wykorzystanej bazy źródłowej warto podkreślić, że to co łączy wymienionych autorów to forma literackiego przekazu oraz tematyka. Natomiast lista podziałów jest znacznie dłuższa. Dotyczy różnic w czasie powstania poszczególnych zwierciadeł, odmienności środowisk, z których wywodzili się ich twórcy, ich orientacji politycznych, talentów pisarskich oraz zakresu wypowiedzi. Mimo owych rozbieżności wszyscy oni pozostają zasadniczo zgodni w stawianiu wymagań kierowanych pod adresem szlacheckich żołnierzy. Przy tym wielość wymogów przekładała się na wielość oczekiwań i powinności, o różnym ciężarze gatunkowym i proveniencji.

Uwarunkowania genealogiczne

Zgodnie z przyjętym wyżej podziałem punktem wyjścia do odtworzenia obowiązującego wzorca szlachcica – żołnierza są uwarunkowania genealogiczne. Składa się na nie właściwa jakość krwi związana z wartością rodu. W praktyce zawsze dawała ona spory kredyt społecznego zaufania, nigdy jednak nie była tożsama z bezwarunkową akceptacją. W powszechnym przekonaniu żołnierz to szlachcic, ale to szlachectwo musiało wiązać się z czymś więcej niż urodzeniem, a więc z doskonałością moralną i kompetencjami. Przynależność do uprzywilejowanego stanu „[...] same przez się żadnego dobrym uczynić nie mogą”³². To pogląd Paprockiego, pod którym większość autorów nowożytnych,

²² Zob. przypis nr 2.

²³ Górski, 1882.

²⁴ Sarnicki, 2015.

²⁵ Paprocki, 1856.

²⁶ Skarga, 1618.

²⁷ Radawiecki, 1614.

²⁸ Żabczyc, 1615.

²⁹ Kunicki, 1615.

³⁰ Siemek, 1956, 514-534.

³¹ Starowolski, 1858.

³² Paprocki, 1856, 3.

począwszy od Modrzewskiego a skończywszy na Starowolskim, zgodnie się podpisywała. Nie przekreślano jednak do końca tych, „[...] którzy sami się uszlachetnili przez swe cnoty, dostępne przecież dla ludzi z wielkich i niskich rodów”³³. Byli i tacy, którzy programowo kontestowali wartości genealogiczne (J. Górski, A. Wolan, S. Petrycy), nie mniej jednak tak skrajna koncepcja w żadnym wypadku nie dotyczyła stanowego ogółu.

Właściwe urodzenie przekładało się na odpowiednią edukację, rozumianą jako doskonalenie w aspekcie praktycznym i teoretycznym. W powszechnym odczuciu ten pierwszy zdawał się dominować nad tym drugim. Sprowadzał się do ćwiczeń fizycznych, umiejętności władania bronią i bezpośredniego uczestnictwa w zmaganiach wojennych. Żołnierz miał więcej „[...] ku wojnie niż ku todze”³⁴ dążyć, wzorem Jana Tarnowskiego ogłady uczyć się na dworze, szlify żołnierskie zdobywać w bezpośredniej walce, a wiedzę o sukcesach orężnych czerpać z dzieł historycznych i osobistych rozmów z zasłużonymi hetmanami³⁵. W żadnym wypadku jednak nie deprecjonowano edukacji książkowej. Zgodnym głosem postulowano znajomość języków obcych, ze szczególnym naciskiem na łacinę będącą wówczas kluczem dostępu do wszelkiej literatury. Zalecano znajomość historii, filozofii, prawa, przy czym kolejność ta nie jest przypadkowa. Pierwsze miejsce dla wiedzy o przeszłości przyznawali wszyscy parenetycy czasów renesansu i baroku, ale szczególnie dobitnie wyraził to Jakub Górski: „Na przykład, niech kto będzie bądź hetmanem, bądź rotmistrzem, bądź żołnierzem przez lat dwadzieścia, niech będzie we czterech bitwach, niech wyjeżdża na harce sto razy, niech by legął w okopie około miasta z wojskiem przez lat pięćdziesiąt, niech do szturmów dziesięćkroć przypuszczał, niech będzie przy wyprawach wojennych i przymierzach, przedsię to nic przeciwko onemu obrotnemu historykowi, który czytał wiele o rozmaitych bitwach [...] przedsię nie wie dziesiątej części tego, co on wie, który czyta historię”³⁶. Tutaj wiedza – jak przystało na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – wyraźnie brała górę nad ćwiczeniem wojskowym, choć zgodnie z tendencją typową dla ówczesnej szlachty została potraktowana utylitarnie. Za istotne uzupełnienie tej wiedzy uważano „cudzych krajów zwiedzanie”³⁷. Wprawdzie i ta forma poszerzania horyzontów edukacyjnych miała zdeklarowanych przeciwników (m. in. J. Kochanowski i S. Żółkiewski), większość jednak, z Rejem i Starowolskim na czele, wręcz zalecała zagraniczne wojaże. Zwłaszcza ten ostatni w swoich *Wojownikach sarmackich* wielokrotnie wyrażał przekonanie o zbawiennym wpływie podróży na poznanie obcej sztuki wojennej³⁸.

³³ Goślicki, 2003, 511.

³⁴ Klinger, 1987, 119.

³⁵ Orzechowski, 1972, 214-215.

³⁶ Górski, 1882, 51-52.

³⁷ Orzechowski, 1972, 216.

³⁸ Starowolski, 1978, 202.

Kolejnym wymogiem kierowanym do militarnie aktywnej szlachty było posiadanie odpowiednio dużego majątku. Najlepiej jeśli ten ostatni nabywano na mocy dziedziczenia, a nie w następstwie działalności wojskowej czy administracyjnej. W tym kontekście walor bogactwa podnosił już Modrzewski, dla którego „[...] pożytecznie jest mieć takie przełożone, którzy by majątność swą mieli dobrze ugruntowaną, by zasię [...] wielkich rzeczy sprawę na sobie nosili”³⁹. To samo przekonanie wyrażał Goślicki⁴⁰, dalej Sebastian Petrycy z Pilzna: „[...] możniejszy szlachcic większą posługę uczyni Rzeczypospolitej niż chudy”⁴¹ oraz Jan Zamoyski, który własność rodową wielokrotnie pomnożył dzięki profitom zdobywanym w służbie publicznej. Nie przeszkadzało mu to jednak tę pierwszą przedkładać nad tę drugą⁴², zgodnie z wymogami swoich czasów. Warto przy tym podkreślić, że zamożność nie należała do postulatów czysto teoretycznych. Szlachecki akces do wojaczki zawsze wiązał się z niebagatelnymi nakładami finansowymi. Szlachcic musiał własnym sumptem wyposażyć siebie i swój poczet, zakupić dla wszystkich konie i uzbrojenie, a więc wyasygnować minimum kilka tysięcy złotych. W zamian miał otrzymywać żołd, który w żadnym wypadku nie pokrywał kosztów militarnego przedsięwzięcia⁴³. Co więcej, wypłaty dla wojska często docierały z opóźnieniem. Był to nie tylko problem podkomendnych, ale przede wszystkim dowódców, zwłaszcza hetmanów, którzy nierzadko sięgali do własnych zasobów, aby powstrzymać niezadowolenie. W tej sytuacji brak osobistych środków mógł negatywnie przesądzać o całości przedsięwzięcia, a w dalszej konsekwencji narazić na niebezpieczeństwo interes narodowy i państwowy.

W świetle uwarunkowań genealogicznych żołnierz powinien być szlachetny⁴⁴, wykształcony i majątny. Do tego musiał dysponować odpowiednimi walorami fizycznymi i stosownym wiekiem. Pierwsze rozumiano jako kondycję „godną mężczyzny”⁴⁵, złożoną z czynników danych przez naturę i doskonalonych przez ćwiczenia fizyczne. „Uroda, moc w siłach, wysokość, proporcja w członkach, rumianość i inne przymioty tem podobne, są ornamenta niepośledniejsze”⁴⁶, pod warunkiem że stanowią one uzupełnienie walorów etycznych i profesjonalnych. Wprawdzie w ówczesnej literaturze nie brakowało zachwyty nad aparycją znakomitych wodzów, jednak niedostatki w tym względzie nie przekreślały wybitnych jednostek. Dużo większą uwagę przykładano do wieku. Zgodnie z tym kryterium inne oczekiwania kierowano pod adresem dowódców a inne wobec

³⁹ Modrzewski, 2003, 144.

⁴⁰ Goślicki, 2000, 509.

⁴¹ Petrycy z Pilzna, 1956, t. I, 397.

⁴² *Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim*, 1997, 313.

⁴³ Sikora, 2010, 192-194.

⁴⁴ *Tym mianem określano każdego szlachcica: Dawna facecja polska* 1960, s. 38.

⁴⁵ Goślicki, 2000, 501.

⁴⁶ Sarnicki, 2015, 40; Kunicki, 1615, 19.

szeregowych żołnierzy. Od tych ostatnich wymagano, aby byli młodzi, bowiem młodość przy wszystkich swoich wadach (niefrasobliwość, zmienność, brak doświadczenia) to czas, w którym męska siła, odporność i wytrzymałość osiągała swoje apogeum. W przypadku dowódców natomiast za optymalny uważano wiek średni, odznaczający się pełnią możliwości witalnych, a jednocześnie daleki od przypadłości młodzieńczych. Paprocki chciał, aby jego hetman był „[...] nie nazbyt młody, nie nazbyt też stary”⁴⁷. Starość bowiem, poza nielicznymi wyjątkami, postrzegana była jako okres schyłkowy, w którym chęci rozmijały się z możliwościami, a wszelkie wady ludzkie na tym etapie życia uwidaczniały się ze zdwojoną mocą.

Uwarunkowania osobowościowe

Obok powinności obiektywnych nie mniej ważne miejsce zajmowały te, które wiązano z wewnętrzną doskonałością etyczną, z siłą charakteru, z wrodzonymi talentami i predyspozycjami, czyli z wszystkim tym, co można podciągnąć pod pojęcie osobowości. Ten, który chciał zasłużyć na akceptację i uznanie musiał, jak na rycerza chrześcijańskiego przystało, postępować wedle cnót kardynalnych: „*Prudentia, temperantia, fortitudo ex justitia*”⁴⁸. Pierwsza z nich, tożsama jest nie tylko z roztropnością podnoszoną przez Starowolskiego, Sarnickiego czy Kunickiego⁴⁹, ale także pokrewna wobec często przywoływanych takich pojęć jak dowcip (bystrość), grzeczność (rozumność) oraz opatrność (przezorność). Wspólnym mianownikiem dla każdego z nich jest mądrość, w gruncie rzeczy daleka od wiedzy erudycyjnej, a bardziej wiązana ze zdrowym rozsądkiem i umiejętnością rozumnego postępowania. Według autorów staropolskich zwierciadeł była ona „okiem rozeznawającym światło od ciemności”⁵⁰, „znakiem godnego człowieka”⁵¹, „światłem zdolności”⁵² i „świętym darem”⁵³. Stanowiła rodzaj drogowskazu merytorycznego, stąd też w pierwszym rzędzie była postulowana wobec wojskowych decydentów⁵⁴ oraz etycznego, ukazującego granice między dobrem i złem. To dobro jako wartość nadrzędna to punkt wyjścia do przymiotów szczegółowych. O wskazaniach Starowolskiego już wspomniano, warto jednak odnotować, że na pierwszym miejscu stawiał on sprawiedliwość. Modrzewski kładł nacisk na karność, stałość, pobożność, umiar oraz męstwo, które w przypadku hetmana warunkowała ostrożność, zaś

⁴⁷ Paprocki, 1856, 3.

⁴⁸ Starowolski, 1858, 25.

⁴⁹ Sarnicki 2015, 37.

⁵⁰ Modrzewski, 2003, 105.

⁵¹ Górski, 1888, 42.

⁵² Goślicki, 2000, 311.

⁵³ Marycjusz z Pilzna, 1955, 62.

⁵⁴ Siemek, *Dobry obywatel*, 1956, 530.

w przypadku pozostałych żołnierzy posłuszeństwo⁵⁵. Orzechowski przypisał swojemu bohaterowi „trzeźwość, czujność, grozę i rząd”, zaś sam zainteresowany w liście do Zygmunta Augusta postawił na „umiejętność, dobroć, mniemanie i szczęście”⁵⁶. Sarnicki od wzorowego żołnierza oczekiwał pobożności, pomірności, hojności i powagi⁵⁷. Paprocki – wstrzeмиęźliwości, trzeźwości, skromności i bezinteresowności⁵⁸. Radawiecki wskazał na „[...] stałość umysłu, serce wielkie i męstwo, nie w domu, ale na obronę ojczyzny”⁵⁹, które miały stanowić moralną opozycję wobec takich antywartości jak „ambitno, libido, contemptus, rapina”⁶⁰. Kunicki, odwołując się do graficznej wizualizacji, postulował prawdomówność, patriotyzm i życie zgodne z nakazami Ewangelii: „Gdzie bowiem bojaźń Boża stanie, tam cnoty Cnót, tam szczęście, tam sława”⁶¹. Każda z tych wartości miała ewidentnie zabarwienie religijne. Bez względu na proveniencję została przystosowana do wymogów chrześcijańskich. W rezultacie platońskie cnoty, stoicki umiar czy rycerska odwaga rozumiana jako męstwo okazywane w zmaganiach z wrogiem zewnętrznym, z nieprzyjaciółmi wiary oraz ze złem i własnymi słabościami, stały się wyznacznikami norm etycznych i zasad postępowania. Bez względu na to, czy postulaty te płyną ze zborów protestanckich, czy kościołów, czy wychodzą spod piór wyznawców kalwinizmu (M. Rej, S. Sarnicki), czy też ultrakatolickich duchownych (P. Skarga, A. Radawiecki), przekaz generalny pozostaje taki sam. Zgodnie z nim podstawową powinnością żołnierza jest wiara w Boga, permanentnego świadka każdego wojennego czynu, cenzurowanego przez własne sumienie i ocenianego w kontekście dziesięciorga przykazań.

Uwarunkowania profesjonalne

Uwarunkowania genealogiczne i osobowościowe stanowią punkt wyjścia do uwarunkowań profesjonalnych. Pierwszym kryterium determinującym jego właściwą realizację była jakość ścieżki awansu, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszych miejsc w hierarchii wojskowej. Za absolutnie niegodny i niedopuszczalny uważano ten, który dokonywał się w następstwie próżnej ambicji, nepotyzmu czy przekupstwa, choć wiadomo że praktyka nie zawsze nadążała za ideałem⁶². Nie mniej jednak zalecenia były jednoznaczne, bez względu na to, czy formułowali je teoretycy czy też praktycy wojenni. Wielu zresztą

⁵⁵ Modrzewski, 2003, 112.

⁵⁶ Orzechowski, 1972, 235.

⁵⁷ Sarnicki, 2015, 21-42.

⁵⁸ Paprocki, 1856, 3-12.

⁵⁹ Radawiecki, 1614, 37.

⁶⁰ Radawiecki, 1614, 16.

⁶¹ Kunicki, 1615, 31.

⁶² Opaliński, 2005, 152; pisał że: „Fawor, fawor dworski (...) rozdaje buławy”.

zabierało głos w tej sprawie. Wśród nich warto z pewnością odnotować ten, który należał do żołnierskiego notabla Jana Tarnowskiego: „Ma się też Król Jego Miłość o to starać się ze wszystką pilnością, aby hejtmana obierał co nagodniejszego a nasprawniejszego mieć mógł, na którego by po Panu Bodze *summam rei bellicae* przełożył. A hejtman ma też sobie obierać takie rotmistrze, jacy nagodniejsi, naporządniejsi i umiejętniejsi być mogą. A rotmistrze takie mają obierać, z jakimi by potciwie a pożytecznie panu swemu i Rzeczypospolitej służyli”⁶³. Przy tym rotmistrz czyli „starszy nad rotą”⁶⁴ to najbliższy doradca hetmana. Stąd też wymagano od niego doświadczenia idącego w parze z poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny. W gestii rotmistrza spoczywał też wybór dziesiętników. Każdy z nich – jak pisał Sarnicki – trzeba „[...] żeby umiał poczet swój w dyscyplinie zachować”⁶⁵, żeby wykazał się znajomością sztuki walki i takie same oczekiwania kierował do swoich podkomendnych.

Lista wymienionych wyżej stopni i przypisanych do nich kompetencji nie jest oczywiście pełna. Na potrzeby tego artykułu została zredukowana do tych najważniejszych, bo wobec tych przede wszystkim zajmowali stanowisko autorzy staropolskich zwierciadeł. Nietrudno też zauważyć, że zakres zainteresowania i jakość ich wymogów zawsze pozostawała współmierna do rangi w hierarchii wojskowej. Stąd też bohaterami swoich rozważań czynili oni w pierwszym rzędzie hetmanów, bo to ich wiedza, doświadczenie i umiejętności decydowały o pomyślności wojennego przedsięwzięcia. To oni wyróżnieni przez przywilej zwierzchności musieli jednocześnie dźwigać ciężar odpowiedzialności za armię, naród i państwo. To od nich wreszcie zależał ostateczny rezultat każdej konfrontacji zbrojnej:

*Jako dwa króle przeciw siebie siędą,
A równym wojskiem potykać się będą.
Jeden z nich w jasnej, drugi w czarnej zbroi;
Ten wygra przy kim dobry hetman stoi*⁶⁶.

Oczywistą powinnością każdego hetmana była więc znajomość sztuki wojennej jako warunku *sine qua non* każdego zwycięstwa. Składały się na nią umiejętność dokonywania właściwych przydziałów obowiązków i zadań, zdolność przewidywania zamierzeń przeciwnika, zdobywania informacji o jego sile i pozycjach, wiedza o tworzeniu chorągwi, o organizowaniu przemarszów, budowaniu obozów, wystawianiu straży, o sposobach traktowania jeńców i zbiegów, o podstępach wojennych oraz o zasadach taktyki i strategii walki. Wszystkie one znalazły zasłużone miejsce w historiografii wojskowej, a więc nie ma

⁶³ Tarnowski, 1987, 61.

⁶⁴ Sarnicki, 2015, 68.

⁶⁵ Sarnicki, 2015, 71.

⁶⁶ Kochanowski, 1978, 103.

powodu poddawać je tutaj kolejnej analizie. Zresztą taka analiza jest nieprzydatna w kontekście badań prowadzonych w oparciu o zwierciadła. Ich autorzy – poza Tarnowskim – to teoretycy, którzy wprawdzie artykułowali swoje poglądy na ten temat, jednak sprawy *artis militaris* (z wyjątkiem Sarnickiego) pozostawiali zawodowcom. Bardziej skupiali się na kwestiach około wojennych niż na tych, które dotyczyły ściśle rozumianej specjalizacji. Bardziej interesował ich czynnik ludzki, bo w nim przede wszystkim, a nie w technice, upatrywali siły sprawczej prowadzącej do sukcesów. Stąd też wielką wagę przykładano do autorytetu. Ten ostatni dowódca budował całym swoim życiem, ale w warunkach wojennych szczególnie. To wtedy swoją postawą i działaniem musiał zdobyć podziw, uznanie i szacunek podkomendnych. Aby to osiągnąć, nie wystarczało samo zwycięstwo. Ważniejsze były relacje z żołnierzami, zbudowanie porozumienia i trwałej więzi w imię realizacji wspólnej sprawy. Jak podkreślał Modrzewski: „Niechże tedy ma żołnierze powinności wojennych świadome, którzy z chęcią pracowali, a niebezpieczeństwo podejmowali; którzy by się sromoty (hańby) wystrzegali, a w rzeczy sprośnej wstyd znali. Bo takowych serce łatwo się da pobudzić ku wypełnieniu rozkazań”⁶⁷. Przekonanie o słuszności podejmowanych działań, świadomość nieustannej opieki ze strony dowodzącego, na dobre i na złe, w obozie i na polu bitewnym, w zwycięstwie i porażce, aż do samego końca ze śmiercią włącznie, to warunki niezbędne do zaistnienia monolitu decyzyjno-wykonawczego, w którym *auctoritas i disciplina militaris* wzajemnie się uzupełniają. W tym kontekście i zgodnie z oczekiwaniami ówczesnych moralistów zaszczyt miał stać się ponad obowiązkiem, osobista chęć do wykonywania rozkazów ponad posłuszeństwem, dobro moralne przed korzyścią materialną, a miłość przed strachem. Z tymi postulatami współgrały szlacheckie deklaracje, w których walkę w obronie Rzeczypospolitej postrzegano jak wyróżnienie, wojnę jako „świętą robotę”⁶⁸, a jedynym dopuszczalnym zyskiem miała być nieśmiertelna sława. Poprzeczka moralna była zawieszona wysoko, a co za tym idzie, trudna do realizacji. Bardziej lokowała się po stronie bytów idealnych niż w rzeczywistym życiu. W żadnym wypadku jednak nie była pustym dźwiękiem. Stanowiła realny przedmiot szlacheckich aspiracji, które współgrały z napomnieniami utrwalonymi przez autorów staropolskich zwierciadeł. Obie strony zdawały sobie przy tym sprawę, że życie nie zawsze nadąża za doskonałością, że wszystkie odstępstwa są naturalnie, choć oceniane krytycznie, wpisane w teraźniejszość. Aby im przeciwdziałać, wzorowy hetman powinien w pierwszym rzędzie nawiązać właściwe relacje z żołnierzami, najlepiej bezpośrednio i osobiste, mądrze szafować karami i nagrodami: „Ten tedy hetman, gdy go już Pan Bóg na ten urząd wzwowie, naprzód się o to starać ma, aby był łaskawy, ludzki, spokojny i, aby do niego był każdemu snadny przystęp. Wszakże się ani z ludzkością nazbyt uniażać ma, aby we

⁶⁷ Modrzewski, 2003, 374.

⁶⁸ Modrzewski, 2003, 353.

wzgardę nie przyszedł; ani z surowością ostrzyć, aby w ochydlenie i w nienawiść nie wpadł. Bo wielka ludzkość hetmańska rozpustę, a surowość niezmierna nienawiść i gniew w wojsku czyni⁶⁹. Powinien przy tym dzielnym okazywać hojność, otwierać drogi awansu i stawiać pozostałym jako wzór godny naśladowania. Wobec tych, którzy znaleźli się na przeciwległym biegunie, którzy dopuszczali się przestępstw i sprzeniewierzeń, powinien stosować kary adekwatne do przewinienia, w skrajnych wypadkach z utratą gardła włącznie⁷⁰. Musiał przy tym zdawać sobie sprawę, że morale wojska zawsze idzie w parze z właściwą organizacją życia obozowego. Tam, gdzie żołnierze są pozostawieni sami sobie, gdzie bezczynność bierze górę nad gotowością wojenną a należny żołd nie dociera na czas, łatwo o niesubordynację, o krzywdy wyrządzane ludności cywilnej, o grabież i łupiestwo. W pierwszym rzędzie dowódca ponosi odpowiedzialność za taki stan. Aby do niego nie dopuścić „[...] niechaj hetman każdy dzień wojska w szyk usadza jakoby do potrzeby mieli iść, już tak, już owak je wodząc, raz tu, raz ówdzie nadbiegać rozkazując tak, aby ani jeden drugiego pozostawał, ani zamieszanie jakie w następowaniu było; ale, aby wszędzie porządek szykowy piękny był. K'temu niechaj przyzwyczajają wojsko swe nie tylko rozkazania ustnego słuchać, ale za pewnym znakiem, albo ukazaniem na pewną stronę następować⁷¹, bo taka gotowość utrzymuje karność i warunkuje orężny sukces.

Zwycięstwo odniesione w bitwie i wygrana wojenna to najwyższa próba wartości hetmańskiej. Ostatecznym autorem tego zwycięstwa – jak przekonuje Skarga – zawsze jest Bóg, ale fortuni tym, którzy podjęli trud militarnych przygotowań, którzy potrafili wspiąć się na wyżyny moralności chrześcijańskiej i którzy wreszcie stawali do generalnej konfrontacji wyłącznie w słusznej sprawie⁷². Idea wojny sprawiedliwej zapoczątkowana przez Pawła Włodkowica obecna jest we wszystkich analizowanych zwierciadłach, poczynając od Modrzewskiego, a na Starowolskim skończywszy. Wykluczała zaborcze i prywatne motywy działań zbrojnych, dopuszczając jedynie te, których celem była obrona suwerenności państwowej i religijnej. Stanowiła rodzaj kompasu etycznego, który miał militarny pragmatyzm kierować na właściwe tory. Duch symbiozy tych dwóch wartości – jak postulowali moralisci – to siła napędowa wszelkich poczynań nowożytnych dowódców. Kazała im ona wojnę traktować jako ostateczność, po wyczerpaniu wszelkich prób porozumienia z nieprzyjacielem. Wykluczała jakiegokolwiek krzywdy czynione ludności cywilnej, bo te były równoznaczne z grzechem i brakiem sprawiedliwości. Wskazywała teren należący do wroga jako optymalną płaszczyznę dla rozgrywania wojennego teatru⁷³. Wymagała zastosowania całej dostępnej *ars*

⁶⁹ Paprocki, 1856, 8-9.

⁷⁰ Tarnowski, 1987 123.

⁷¹ Paprocki, 1856, 19.

⁷² Skarga, 1618, 3.

⁷³ Modrzewski, 2003, 337-338.

militaris, z fortelami włącznie, bo w pierwszym rzędzie liczyła się skuteczność, a nie środki, jakimi do niej dochodzono. Przede wszystkim jednak dowódca musiał zapanować nad swoimi ludźmi. Stosując zasadę złotego środka, powinien zbyt śmiałych studzić, a zbyt ostrożnych pobudzać do działania⁷⁴. Brawurę i militarne szaleństwo w wydaniu żołnierskim uważano za szkodliwe, natomiast w przypadku hetmanów wręcz za niebezpieczne. Dużo łatwiej wybaczano im grzech zaniechania niż, w imię osobistych ambicji, wystawienie na szwank interesu narodowego. W tym przypadku rozwagę i ostrożność stawiano ponad śmiałością. Najważniejsze było zachowanie całości wojska, nawet za cenę wycofania się i ustąpienia przed nieprzyjacielem, bo przecież „lepsza szkodka niż szkoda bywa”⁷⁵. W tym kontekście ta pierwsza bardziej zasługiwała na pochwałę niż na dezaprobatę.

W powszechnej ocenie kondycja dowódcy była kluczowa dla realizacji wojennego przedsięwzięcia, ale przede wszystkim w prostym przełożeniu rzutowała na jakość całej armii. Przekonanie o tym, że „[...] jaki będzie wódz, takie będzie wojsko”⁷⁶, obecne już w pismach Stanisława Zaborowskiego i odbija się zwielokrotnionym echem w cytowanych zwierciadłach. W żadnym wypadku jednak nie oznacza postawienia znaku równości między dowódcą a jego podkomendnymi. Stąd tak zgodnie podkreślano, że „[...] inna rzecz jest być dobrym hetmanem, a inna dobrym żołnierzem”⁷⁷. Łączy ich wprawdzie jednakowy cel i wspólna sprawa, natomiast stopień odpowiedzialności, rodzaj wykonywanych zadań i zakres kompetencji pozostaje całkowicie odmienny. O powinnościach hetmańskich napisano wyżej, natomiast listę powinności żołnierskich najbardziej lapidarnie ujął Jan Żabczyc: „Przełożonemu wojskowemu być posłusznym; nieprzyjaciela Koronnego z rozkazania starszych prawdziwie i animuszem dobrym gromić; wierność swoim zachować; sławy pocziwej przodków swoich przysparzać, grunt Ojczysty rozpościerać; żołdem się swym kontentować”⁷⁸. Wzorowy żołnierz z łatwością znosi trudy obozowego życia, jest wytrzymały w bezpośredniej walce, bez względu na okoliczności trwa przy swoim dowódcy. Ma przy tym świadomość wagi swoich działań dokonywanych służbie Rzeczypospolitej. W imię tych wartości trzeba, aby umiał zrezygnować z osobistych ambicji i prywaty, zaś „[...] między ojczyzną a nieprzyjacielem sam płótem być powinien”⁷⁹. Stąd też wobec swoich ma być podobny do owcy, w polu zaś jak „lew nieustraszony”⁸⁰, zdolny do największych ofiar z poświęceniem życia włącznie. Takie oczekiwania kierował Rej do człowieka pocziwego: „Nic ci o ranę, bo ta się łatwo zgoi, nic ci o więzienie, bo komu obiecał Bóg, nigdy nie zginie; nic ci o śmierć, abowiem nigdzie lepiej ani

⁷⁴ Paprocki, 1856, 27.

⁷⁵ Sarnicki, 2015, 58.

⁷⁶ Klinger, 1987, 119.

⁷⁷ Sarnicki, 2015, 12.

⁷⁸ Żabczyc, 1615, 32-33.

⁷⁹ Kunicki, 1615, 63.

⁸⁰ Skarga, 1618, 5.

pocziwiej nie możesz zapieczętować żywota swego”⁸¹. Kto bowiem przelał krew na wojnie: „Nie zginął, ale żyje i żyć będzie sławą wieczną”⁸². Taka sława gwarantowała wdzięczną pamięć w sercach współczesnych i potomnych oraz zasłużoną nagrodę w życiu pozaziemskim.

Uwarunkowania społeczne

Powyższy przegląd żołnierskich uwarunkowań profesjonalnych w żadnym wypadku nie aspiruje do komplementarnego wykazu. Odzwierciedla jedynie te, które autorzy analizowanych zwierciadeł uważali za istotne. Stanowią one punkt wyjścia do ostatniego rodzaju uwarunkowań o wymiarze społecznym, realizowanych w czasie pokoju, w sferze domowej i publicznej. W pierwszym przypadku łączyły się z oczekiwaniem bycia dobrym synem, mężem i ojcem. Każdy syn – zgodnie z patriarchalnym systemem wartości – winien być posłuszny woli rodziców, okazywać im miłość, szacunek, wspierać ich na starość⁸³ i każdym swoim czynem potwierdzać i podnosić znaczenie swojego rodu:

*Sława w oczach dobra rodziców pomnażać, Śladem spraw
zacnych przodków iść*⁸⁴.

Powinien też w stosownym czasie zawrzeć związek małżeński, najlepiej z kobietą o zbliżonej pozycji stanowej, majątkowej i wiekowej⁸⁵ i z tego związku doczekać się potomstwa. Miłość do małych dzieci – przekonywał Paprocki – to naturalny bodziec zwielokrotniający miłość do Rzeczypospolitej, zaś posiadanie dorosłych synów było równoznaczne z zapewnieniem sobie grona wiarygodnych doradców, bowiem „[...] krew krwi wierniejsza i życzliwsza zawsze jest”⁸⁶. Potomstwo, zwłaszcza męskie i odpowiednio liczne to radość i obowiązek każdego rodzica. A zatem trzeba mu zapewnić:

*Dobre ćwiczenie,
pocziwe wychowanie*⁸⁷.

Staraniom o edukację potomstwa, a także o rodzinę bliższą i dalszą, powinny towarzyszyć starania o własną majątność i kondycję poddanych. Wprawdzie w analizowanych zwierciadłach brak jest większego zainteresowania ich autorów sprawami gospodarczymi. Wystarczy jednak poczytać liczne i często wznawiane poradniki rolnicze (A. Gostomski, J. Ponętowski, T. Zawadzki, S. Słupski,

⁸¹ Rej, 2003, 105.

⁸² Radawiecki, 1614, 40.

⁸³ Goślicki, 2000, 399.

⁸⁴ Żabczyc, 1615, 32.

⁸⁵ Świdarska-Włodarczyk, 2003, 142.

⁸⁶ Paprocki, 1856, 5.

⁸⁷ Żabczyc, 1615, 32.

W. S. Jeżowski, J. Haur), aby przekonać się, że ten wymóg w ówczesnym systemie wartości zajmował ważne miejsce. W czasie pokoju szlachecki żołnierz jest więc synonimem dobrego gospodarza, osobiście kierującego własnym folwarkiem, kompetentnego i pracowitego, a także ludzkiego zwierzchnika swoich poddanych. Wprawdzie Modrzewski⁸⁸ i wielu innych odnotowywali odstępstwa w tej mierze, nigdy jednak nie doczekały się one społecznego przyzwolenia i akceptacji.

Oddając się rozmaitym domowym obowiązkom szlachecki żołnierz nigdy nie powinien tracić z oczu celu nadrzędnego – gotowości do podjęcia służby wojskowej, do stawienia się na każde wezwanie ojczyzny w dobrej i kondycji i z odpowiednim wyposażeniem. Warunkiem tej gotowości było permanentne utrzymywanie umiejętności militarnych poprzez systematyczne, wynikające bardziej z samodyscypliny niż odgórnych nakazów, ćwiczenia sprawnościowe. Takie wymagania stawiała szlachta samej sobie, a w piśmie wyrażali je jej *porte-parole*, chociażby w osobie Mikołaja Reja: „Ty nie leż doma darmo jako niepotrzebne drewno; miej się też czasem do koniczka, do zbroiczki i do inszych potrzebnych sobie rzeczy, a pytaj się o powinnościach swoich, jako się masz i w prawie swoim i w innych pocziwych sprawach swoich zachować”⁸⁹.

Obok aktywności domowej, prywatnej od każdego szlachcica oczekiwano aktywności publicznej. Z jednej strony dotyczyła ona najbliższego otoczenia, a więc otwarcia się na relacje przyjacielskie⁹⁰ i sąsiedzkie, znaczone walorami użytecznymi i ludycznymi. Pozwalały one, zważywszy na staropolską gościnność, nie tylko przyjemnie spędzać czas, ale w razie niepowodzeń, kataklizmów i nieurodzajów, liczyć na pomoc i wsparcie. Z drugiej strony sprawy lokalne nigdy nie powinny przesłaniać perspektywy globalnej. Aby zadośćuczynić tym wymogom należało aktywnie uczestniczyć w życiu urzędniczym, w zjazdach sejmikowych i sejmowych, bo tam rozstrzygały się żywotne sprawy Rzeczypospolitej, bo tę właśnie „[...] nad wszystko trzeba przedkładać i wszystkie prace dla niej mężnie i śmieie podejmować”⁹¹. Okres pokoju to najlepszy czas, aby w porę zadbać o właściwy stan obrony, o przygotowanie do wojny, o skuteczne prawo i zasoby finansowe. W takich działaniach wyrażał się szlachecki patriotyzm i poczucie obywatelskości. Analizując piśmiennictwo epoki trudno oprzeć się wrażeniu, że są to oczekiwania wszechobecne, zarówno postulowane jak i realizowane. Przebijają one z mów parlamentarnych, testamentów, utworów parenetycznych i okolicznościowych, a także z sylw pisanych na użytek domowy⁹². Odbijają się echem nie tylko w zwierciadłach, ale w całym dorobku piśmienniczym XVI i XVII wieku. Bez względu na sympatie polityczne ich autorów, bez względu na mody literackie czy poziom wypowiedzi, świadomość obywatelska nowożytnej szlachty

⁸⁸ Modrzewski, 2003, 162, 168.

⁸⁹ Rej, 2003, 108-109.

⁹⁰ Goślicki, 2000, 421-425.

⁹¹ Modrzewski, 2003, 153.

⁹² Partyka, 1995, 91.

jest faktem oczywistym i niepodważalnym. Już samo postawienie znaku równości pomiędzy pojęciami *civis bonus* i „syn koronny”⁹³, tożsamymi z pojęciem szlachcica – żołnierza, wskazuje na ścisły związek między uprzywilejowanym stanem a państwem. Przy tym była to zależność nierównoprawna, paternalistyczna, służebna, wymagająca nie tylko nakładu pracy, ale także pozytywnej emocji, synowskiego uczucia i patriotyzmu. *Amor patriae* podnoszone nie tylko przez Kunickiego, ale przez wszystkich autorów zwierciadeł to wymóg kardynalny i wszechobecny. Z racji bogactwa źródłowego mógłby on się stać przedmiotem osobnego studium⁹⁴. Na użytek omawianych tu uwarunkowań społecznych wzorca żołnierskiego wystarczy konstatacja, że każdy szlachcic ma obowiązek służby dla dobra Rzeczypospolitej w okresie pokoju, w razie wojennej potrzeby mężnie staje do walki, a jeśli trzeba, jest gotów – tak jak wojownicy sarmaccy Starowolskiego⁹⁵ – oddać za nią życie.

Wykaz uwarunkowań społecznych nie byłby pełen, gdyby pominąć w nim aspekt religijny, a ściślej biorąc chrześcijański. Jak pisał Goślicki: „Gdyby zaś komu przyszło rządzić bez Boga, czyli bez boskiej woli, mądrości i roztropności, to wtedy nie tylko całe państwo, ale i życie jednostek musi stać się nieszczęśliwe i nędzne, na próżno bowiem ktoś dba o swój kraj, jeśli Bóg nie jest tego kraju strażnikiem i ochronicielem”⁹⁶. To zadanie to kwintesencja szlacheckiego stosunku do religii. To także postać skończonej i doskonałej definicji porządkującej relacje Bóg – państwo – obywatel, pomiędzy którymi istnieje nierozzerwalny związek. W tym kontekście granica między *sacrum* a *profanum* praktycznie przestała istnieć. Sfera świecka została wprowadzona w orbitę transcendencji i etyki chrześcijańskiej, te zaś przesądzały o wartości sfery świeckiej. Bez odwołania się do Boga, każdy rodzaj aktywności, dokonujący się na płaszczyźnie publicznej i prywatnej, traci moralną legitymację i nie może przynieść dobrych skutków. Z tych powodów religia odmierzała każdy etap ludzkiego życia, od narodzin do śmierci, i po śmierci także. Z tych samych względów Tarnowski postulował obecność kaznodziejów podczas wypraw wojennych⁹⁷, a Skarga, Radawiecki czy Starowolski wzywali żołnierzy do wyzbycia się grzechu i życia zgodnego z duchem chrześcijańskim. Wojna zaś powiązana z warunkiem sprawiedliwości stała się wydarzeniem na poły świeckim, na poły religijnym. Ta religijność jest tak samo obecna w epoce odrodzenia jak i baroku, choć wiek XVII,znaczony zmaganiem z prawosławną Rosją, protestancką Szwecją czy islamską Turcją, przyczynił się do powiązania narodowej racji stanu z ortodoksją katolicką. Polak stał się synonimem katolika. Miał bronić niepodległości państwa i wolności religijnej, ale jego związek z Bogiem rozgrywał się na takich samych zasadach jak w poprzednim stuleciu, na zewnątrz

⁹³ *Zdanie syna koronnego przez ks. Piotra Grabowskiego (1595)*, 1858.

⁹⁴ Por., *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, 2006.

⁹⁵ Starowolski, 1978.

⁹⁶ Goślicki, 2000, 21.

⁹⁷ Tarnowski, 1987, 47.

manifestowanej pobożności, na praktykach religijnych i hojności okazywanej instytucjom kościelnym, na codziennej, potwierdzonej czynem i modlitwą, osobistej relacji z Opatrznością.

Podsumowanie

Jak wynika z powyższych rozważań, szlachecki wzorzec staropolskiego żołnierza jest złożonym, wielowymiarowym i wyidealizowanym bytem mentalnym, a przy tym mocno osadzonym w rzeczywistości nowożytnej Rzeczypospolitej. Stąd też dla przeprowadzenia analizy strukturalnej konieczne się stało wyodrębnienie w nim sfery genealogicznej, osobowościowej, profesjonalnej i społecznej. W ostatecznym rozrachunku złożyły się one na upiększony portret żołnierza doskonałego, legitymującego się szlachectwem krwi, nieskazitelnością wewnętrzną, profesjonalizmem w każdym calu, odpowiadający powinnościom wobec bliższego i dalszego środowiska, wobec ojczyzny i wspólnoty wyznaniowej. Jednocześnie jest to portret fikcyjny, kreślony w oderwaniu od rzeczywistych postaci. Nie oznacza to, że autorzy zwierciadeł nie wskazywali na autentycznych bohaterów swoich czasów. Dla Modrzewskiego i Sarnickiego taką postacią był Jan Tarnowski, dla Skargi – Jan Karol Chodkiewicz i Stanisław Żółkiewski, dla Paprockiego – Andrzej Tęczyński, dla Radawieckiego – Andrzej Stadnicki, dla Kunickiego – Jan Lahodowski, dla Kacpra Siemka – Jan Zebrzydowski. Każdy z adresatów zwierciadeł to utytułowana persona, bowiem najwyższe wymagania kierowano do tych, którzy znajdowali się na świeczniku. Przy tym relacja przebiegająca na linii literat i możny mecenas może budzić niekiedy wątpliwość, co do czystości intencji autora, w żadnym wypadku jednak nie przesądza negatywnie o znaczeniu samego wzorca. Wręcz przeciwnie, jeśli te wzorce stają się punktem odniesienia do uhonorowania wpływowej osoby to znaczy, że ich wartość jest w równym stopniu odgórnie propagowana, co społecznie akceptowana.

BIBLIOGRAFIA

Wykaz źródeł:

- Dawna facecja polska. 1960, oprac. Julian Krzyżanowski, Kazimiera Żukowska-Billip, Warszawa: PIW.
- Goślicki, Wawrzyniec; 2000, O senatorze doskonałym księgi dwie. W których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślności państwa (1568), przekł. Tadeusz Bieńkowski, oprac. Mirosław Korolko, Kraków: Wydawnictwo ARCANA.
- Górski, Jakub; 1882, Rada pańska 1597, wyd. Wiktor Czermak, Kraków: Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie.
- Kochanowski, Jan; 1978, Dzieła polskie, oprac. Julian Krzyżanowski, Warszawa: PIW.
- Kunicki, Waclaw; 1615, Obraz szlachcica polskiego, Kraków: Drukarnia Dziedziców Jakuba Siebeneichera.
- Marycjusz z Pilzna, Szymon; 1955, O szkołach czyli akademiach ksiąg dwoje, przekł. Antoni Danysz, oprac. Henryk Barycz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Modrzewski, Andrzej, Frycz; 2003, O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore, oprac. Mirosław Korolko, Piotrków Trybunalski 2003: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie Filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim.
- Nowak-Dłużewski, Juliusz; 1966, Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce, Czasy Zygmunto-wskie, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Opaliński, Krzysztof; 2005, Satyry, oprac. Lesław Eustachiewicz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Orzechowski, Stanisław; 1972, Życie i śmierć Jana Tarnowskiego, w: Tenże, Wybór pism, oprac. Jerzy Starnawski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. 214-215.
- Paprocki, Bartosz; 1856, Hetman, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Sanok: Nakład i druk Karola Pollaka.
- Petrycy z Pilzna, Sebastian; 1956, Przydatki do etyki Arystotelesowej, w: tegoż, Pisma wybrane, oprac. Wiktor Wąsik, Warszawa: PWN, t. I.
- Radawiecki, Andrzej; 1614, Prawy szlachcic w Kazaniu na pogrzebie ś. Pamięci Jego Mości Andrzeja ze Żmigroda Stadnickiego (...) 23 września 1614 r., Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka.
- Rej, Mikołaj; 2003, Żywot człowieka poczciwego, oprac. Julian Krzyżanowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich –Wydawnictwo.
- Rozprawa Jana Zamoyskiego o senacie rzymskim, 1997, oprac. M. Kuryłowicz, W. Witkowski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej.
- Sarnicki, Stanisław; 2015, Księgi hetmańskie, oprac. Marek Ferenc, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”.

- Siemek, Kacper; 1956, *Dobry obywatel*, tłum. Edwin Jędrkiewicz. w: *Wybór pism pedagogicznych doby odrodzenia*, oprac. Józef Skoczek, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich –Wydawnictwo, ss. 514-534.
- Skarga, Piotr; 1606, *Żołnierskie nabożeństwo*, Kraków: Drukarnia J. Siebeneicher; w: *Kazania przygodne*, 1618, Kraków.
- Starowolski, Szymon; 1858, *Prawy rycerz*, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej.
- Starowolski, Szymon; 1978, *Wojownicy sarmaccy*, oprac. Jerzy Starnawski, Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Tarnowski, Jan; 1987, *Consilium rationis bellicae*, wstęp Janusz Sikorski, oprac. Tadeusz Marian Nowak, Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Zdanie syna koronnego przez ks. Piotra Grabowskiego (1595), 1858, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej.
- Żabczyk, Jan; 1645, *Praktyka dworskie*, Kraków: Walerian Piątkowski Drukarnia.

Wykaz opracowań:

- Augustyniak, Urszula; 2004, *W służbie hetmana Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiła (1585-1640)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Bałuk-Ulewiczowa, Teresa; 2009, *Z dziejów zwierciadła władcy*, w: *O senatorze doskonałym studia. Prace upamiętniające postać i twórczość Wawrzyńca Goślickiego*, Aleksander Stępkowski, (red.) Warszawa: Kancelaria Senatu, ss. 35-82.
- Bieńkowski, Tadeusz; 2002, *Aspekty edukacji staropolskiej: stanowe modele życia i wzory osobowe*, w: *Rozprawy z dziejów oświaty*, nr 41, ss. 7-29.
- Dziechcińska, Hanna; 2002, *Wzór osobowy*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, Teresa Michałowska (red.) Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. 1060-1066.
- Dziechcińska Hanna; 2002, *Zwierciadło*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze-Renesans-Barok*, Teresa Michałowska (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. 1067-1071.
- Górniewicz, Józef; 2001, *Kulturowy wzór osobowości*, w: *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, Teresa Kukołowicz, Marian Nowak (red.), Warszawa: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Hajduk, Edward; 2001, *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Klinger, Antoni; 1987, *Stanisława Zaborowskiego program naprawy Rzeczypospolitej*, Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

Urszula Świdarska-Włodarczyk: Szlachecki wzorzec żołnierza Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku (w świetle nowej definicji pisanej na użytek badań historycznych)

- Kurdybacha, Łukasz; 1976, Staropolski ideał wychowawczy, w: tegoż, Pisma wybrane, oprac. Józef Miąso, Warszawa: WSiP, t. I, ss. 27-167.
- Ossowska, Maria; 2000, Ethos rycerski i jego odmiany, Warszawa: PWN.
- Partyka, Joanna; 1995, Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej, Warszawa: Wydawnictwo Semper.
- Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei, 2006, Jacek Kłoczkowski (red.), Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Sikora, Ryszard; 2010, Z dziejów husarii, Warszawa: Wydawnictwo Erica.
- Szacki, Jerzy; 2006, Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe, Warszawa: PWN.
- Świdarska-Włodarczyk, Urszula; 2003, Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Tazbir, Janusz; 1976, Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku, w: Kwartalnik Historyczny, nr 4, ss. 784 – 791.
- Wysocka, Ewa; 2008, Wzór osobowy, w: Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku, t. VII, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, ss. 628-639.
- Żygulski, Kazimierz; 1975, Wartości i wzory kultury. Rozważania socjologia, Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ.

Autor:

prof. dr hab. Urszula Świdarska – Włodarczyk
Uniwersytet Zielonogórski